



Brama Niebieska

1 Mojż. 28:10-22

*„A oto, Ja jestem z tobą i strzec cię będę
gdziekolwiek pójdiesz”.*

Lekcja niniejsza traktuje o patriarsze Jakubie. Miał on około czterdziestu lat, gdy opuścił dom rodzinny, pozostawiając cały dobytek rodowy, który należał do jego kupionego pierworodztwa. Jakub jednak uznał wszystkie posiadłości ziemskie za nic nieznaczące, w porównaniu do onej wielkiej obietnicy uczynionej Abrahamowi, której on stał się dziedzicem. To, że brat jego Ezaw nie dbał o tę duchową obietnicę, zadowalając się ziemskimi posiadłościami po Izaaku, ujawnia się w następnych opowieściach.

W swej podróży do Haranu Jakub przechodził przez małą osadę Luz. Chociaż noc się zbliżała, on nie szukał gospody ani nie prosił kogokolwiek o nocleg, ale według ówczesnego zwyczaju w tym kraju (a który dotąd praktykowany jest przez wielu), znalazł sobie miejsce ustronne, położył sobie kamień pod głowę i owinięwszy się płaszczem, ułożył się do snu. On zawsze był domatorem, marzycielem i filozofem, ulubieńcem matki; a chociaż wówczas był już mężczyzną w latach, to jednak pamiętać trzeba, że ludzie w tamtych czasach żyli dłużej, a więc i wolniej dojrzewali. Mając to na względzie, możemy rozumieć, że Jakub dochodził wtedy do wieku męskiego. Jego głębokie przekonania religijne, wiara w Boga jego przodków i jego pragnienie uczestniczenia w Boskich błogosławieństwach uczyniły go wyrzutkiem. Czuł się zapewne smutny i przygnębiony w sercu. Opuszczał jedynych przyjaciół, jakich miał na świecie i bez grosza przy sobie udawał się w nieznaną okolice, w poszukiwaniu za jakąś pracą.

„Jakubam umiłował” - Rzym. 9:13

Tak mówi Pismo Święte i poświadczane to jest Boskim postępowaniem wobec Jakuba. On też okazał swoją odwagę, pobożność i wiarę. Spodziewał się nagrody od Boga. W tym czasie potrzebował zachęty i ta dana mu była przez piękny i bardzo ważny sen. W śnie tym widział jakby drabinę stojącą przy jego boku i sięgającą aż do nieba, a aniołowie zstępowali i wstępowali po onej drabinie.

Ponad ową drabiną jakby widział Boga w chwale i jakby

słyszał Go mówiącego słowa pełne zachwytu, ważności i zachęty. Tym sposobem Bóg zapewnił Jakuba, że nie tylko zapewnił sobie błogosławieństwo Izaakowe, ale że Bóg uznał tę zamianę – uznał go za legalnego spadkobiercę onej wielkiej obietnicy danej Abrahamowi, która jest podstawą wszelkich nadziei dla Żydów, dla chrześcijan, jak i dla wszystkich narodów ziemi.

Poselstwem Bożym do Jakuba było: *„Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu. A będzie nasienie twoje jako proch ziemi, i rozmnożysz się na zachód, i na wschód, i na północy, i na południe; a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem. A oto, Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdiesz, i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię, aż uczynię com ci rzekł”.*

Frazeologia ta jest podobna do tego, co powiedziane było Abrahamowi i powtórzone Izaakowi. Obecnie zostało to zatwierdzone też i Jakubowi. Był więc on odtąd w przymierzu z Bogiem. Sprawy jego miały być nadzorowane Boską opatrnością, lepiej niż był w stanie to pojąć, a wszystko miało współdziałać ku jego najwyższemu dobru.

Nie był Żydem ani chrześcijaninem

Jakub nie był chrześcijaninem; a o Boskiej opatrności nad nim nie powinniśmy ani na chwilę myśleć, iż była taka, jak jest nad Kościołem w Wieku Ewangelii. On nie był wezwany do uczestnictwa w wysokim powołaniu; nie była mu obiecana przemiana do duchowego stanu przez zmartwychwstanie albo w jakiś inny sposób. Wszystkie obietnice dane jemu były ziemskie, takie same, jakie dane były Abrahamowi.

Jakub nie był też Żydem, bo Żydów jeszcze nie było. Naród, który później nazywał się izraelskim, a jeszcze później narodem żydowskim, wyszedł z synów Jakubowych, których wtedy jeszcze nie było na świecie. Żydzi byli wyróżnionym ludem i narodem nie tylko z tej racji, że byli potomstwem Jakuba, ale bardziej dlatego, że przez Mojżesza doprowadzeni zostali do pewnej społeczności z Bogiem, przez Przymierze Zakonu zawarte przy górze Synaj.

Z tego wynika, że patriarchowie Abraham, Izaak i Jakub, niebędący pod Przymierzem Zakonu ani pod zarządzeniem ewangelicznym, stanowią klasę odrębną. Im szczególnie (a także świętym prorokom i innym ojcom Wieku Żydowskiego) należą się pewne wielkie



obietnice Boże, co do ziemi Chanaan i błogosławieństw dla całego świata. Nie będą częścią spłodzonego z ducha Kościoła Chrystusowego, oni nie mogą uczestniczyć w Jego duchowym królestwie, które wkrótce ma związać Szatana, zniszczyć grzech, rozproszyc ciemnotę i przesady, a świat cały napęłnić znajomością Pańską. Patriarchowie ci nie byli zaproszeni „wysokim powołaniem”.

Jednakże pewne specjalne wezwanie, czyli zaproszenie lub też obietnice były im dane, jakie nie były dane innym. Według tych obietnic, gdy słuszny czas na ich wypełnienie nadejdzie, patriarchowie ci zmartwychwstaną jako ludzie doskonali, a będą doskonalszymi od innych, nadawać się będą na stanowiska książąt, czyli rządców po całej ziemi, jako przedstawiciele duchowego, niebiańskiego, a więc niewidzialnego królestwa Chrystusowego.

Tak więc zamiast patriarchami, czyli ojcami, oni w przyszłości zostaną uznani jako pierwsi synowie Mesjasza, jako najpierwsi, których Chrystus obdarzy doskonałością ludzkiego życia na ziemi. W proroctwie tak czytamy: „*Miasto ojców twych [Mesjasza] będziesz mieć synów twych [Mesjasza], których postanowisz książętami [rządcami, władcami] po wszystkich ziemi*” (Psalm 45:17).

Należy zauważyć, że Jezus, mówiąc o swoim chwalebnym Królestwie, powiedział: „*Nie przyjdzieć królestwo Boże z postrzeżeniem*”, czyli z zewnętrzną manifestacją (Łuk. 17:20). Powiedział też uczniom: „*Jeszcze małuczko, a świat mię już więcej nie ogląda*” (Jan 14:19). A mówiąc o znakach wskazujących o Jego powrocie i o ustanawianiu Jego Królestwa, Jezus nie powiedział ani słowa, aby ktoś miał literalnie zobaczyć Jego lub któregośkolwiek z apostołów w chwalebnym Jego Królestwie. Powiedział jednak: „*ujrzycie Abrahama, Izaaka, i Jakuba, i wszystkie proroki w królestwie Bożem*” (Łuk. 13:28-29).

Jezus i klasa Jego Oblubienicy – apostołowie i inni wierni wybierani w tym Wieku z wszystkich narodów i denominacji – będą onym istotnym Królestwem i dzierżyć będą istotną władzę rządzącą, lecz oni nie będą widzialni. Pismo Święte mówi o nich, że będą „*przemienieni bardzo prędko w okamgnieniu*”, mocą pierwszego zmartwychwstania. Nie będą już więcej istotami ziemskimi, ale jako istoty duchowe staną się „*uczestnikami Boskiego przyrodzenia*” (2 Piotra 1:4). Św. Paweł również oświadcza, że przed dostąpieniem chwały w Królestwie, musi nastąpić przemiana, bowiem „*ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą*” (1 Kor. 15:50-51).

Znaczenie tego snu

Aby ów sen Jakuba, jak i inne poselstwa ewangeliczne, mogły być właściwie zrozumiane, pamiętać trzeba, że człowiek będący pierwotnie w społeczności z Bogiem, odcięty został od tej społeczności z powodu swego nieposłuszeństwa w ogrodzie Eden. Przymierze wiecznego żywota nie mogło trwać z grzesznikami – „*dusza, która grzeszy, ta umrze*” – brzmi orzeczenie Słowa Bożego (Ezech. 18:4).

Jednak Bóg zaplanował zaraz od początku, aby Adama i jego rodzaj wykupić spod wyroku śmierci i zniszczenia. On nie mógł przyjąć Abrahama z powrotem do swej rodziny, skoro już raz zamierzył usunąć potępienie dziełem Odkupiciela. Przymierze zawarte z Abrahamem, zatwierdzone Izaakowi, a teraz i Jakubowi, było tylko obietnicą, że w słusznym czasie, przez ich potomstwo, Bóg ześle Odkupiciela, przez którego wszystkie rodzaje ziemi będą mogły powrócić do harmonii i społeczności z Bogiem.

Owa drabina przedstawiała taką bezpośrednią łączność pomiędzy niebem a ziemią, pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Dolny koniec drabiny znajdował się blisko Jakuba. Przez jego nasienie to wielkie dzieło ustanowienia społeczności pomiędzy Bogiem a człowiekiem będzie dokonane. Wizja Boga na drugim końcu drabiny i Jego słowa zachęty miały pobudzić Jakuba do większej gorliwości i oceny Boskiej obietnicy – wartę więcej niż misa soczewicy, za którą ją nabył, więcej nawet niż dom rodzinny i związane z tym wygody. Sen wywarł na Jakubie zamierzony skutek. Był dla niego wielką zachętą, nie tylko na ową chwilę, ale i na resztę dni jego życia. Więcej nawet, sen ten był pociechą i orzeźwieniem dla wszystkich wiernych Pańskich, którzy o sprawach tych dowiedzieli się ze Słowa Bożego.

Lekcja ta stosuje się do chrześcijan także i dziś. Mając lepsze zrozumienie nauk apostołskich i kierownictwo ducha świętego, rozumiemy, że zanim Abraham, Izaak, Jakub i święci prorocy mogą błogosławić świat jako cielesne nasienie Abrahamowe, inne dzieło musi być dokonane. Dzieła tego dokona nasz Pan Jezus. Śmierć świętego, niewinnego i niepokalanego Baranka Bożego jest główną podstawą do dokonania Boskiego planu miłosierdzia dla naszego rodzaju.

W Wieku Ewangelii dokonywany był jeszcze jeden zarys Boskiego planu – wybór szczególniejszego grona, klasy Oblubienicy i współdziedziców z Panem. Tak z Żydów, jak i z pogan wybierani są członkowie tej klasy i ci stanowić będą duchowe nasienie Abrahamowe. Jeżeli ta drabina społeczności i współdziałania zniżyła się do Jakuba, to tym więcej zniża się i ześrodkowuje w Chrystusie, którego Głową jest Jezus a wierni członkowie Ciałem, czyli Kościołem.



Po przebudzeniu się Jakub był ogromnie przejęty i zachwycony, że Wszechmocny objawił mu w taki sposób swoje uznanie, opiekę i błogosławieństwo, zapewniając go o swej pieczy na przyszłość, było to dla tego bezdomnego tułacza rzeczą wprost cudowną. Zdumiony i przestraszony zawołał: *„Zaprawdę Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedział. I zląknąwszy się, rzekł: O jako to straszne miejsce! nic tu nie jest innego jedno dom Boży, a tu brama niebieska”* – Betel! W przyszłości, gdy owa wielka świątynia Boża składająca się z żywych członków i której głównym kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus, Betel ten będzie bramą niebieską, przez którą spłyną na ludzkość wszystkie obiecane od Boga rzeczy – restytucja, doskonałość i żywot wieczny w raju – dla wszystkich chętnych i posłusznych.

Kamień służący mu za poduszkę Jakub ustawił jako pomnik i nalał na niego oliwy, co oznaczało rzecz poświęconą Bogu. Przykład ten był później naśladowany przez Egipcjan w ustawianiu wielkich kolumn pionowo, a także naśladowany był przez Babilończyków w budowaniu wież, co i chrześcijanie z czasem zaczęli

naśladować, wznosząc wieże na katedrach i kościołach. Wszystko to, aczkolwiek nieświadomie, wznosi się ku niebu i obrazowo wskazuje, że kiedyś w przyszłości będzie drabina społeczności pomiędzy niebem a ziemią. Drabiną tą będzie Królestwo Chrystusowe.

Tradycja podaje, że później ów kamień Jakuba zabrany był do Jerozolimy i używany był w związku z koronowaniem żydowskich królów. Tradycja mówi też, że gdy Babilończycy zburzyli Jerozolimę, kamień ten zabrany był przez Jeremiasza; a w końcu, według tejże tradycji, przewieziony miał być do Irlandii i przez pewien czas używany przy koronowaniu ich królów. Mówi się również, że ten sam kamień znajduje się teraz w Westminster Abbey i rzekomo ma być podstawą tronu, na którym koronowani są monarchowie brytyjscy.

Watch Tower
R-5199
„Straż” 1957/07